Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 14/26 CZERWCA. № 50 ROK 1853

O CEMENTACH I ICH UŻYCIU, TUDZIEŻ O NOWYM CEMENCIE KRAJOWYM.

O Cementach w ogólności.

Że w budownictwie do osiągnienia celów pożądanych, a szczególniéj téż trwałości budowli, potrzebne są dobre i stosowne materyały budowlane, nikt niewątpi, tylko o łatwość nabycia takowych się troszczy.

Na szczególniejszy wszakże wzgląd zasługują wszystkie budowy wodne lub podziemne, które z przeznaczenia swego lub też tylko z położenia, w ciągłém z wilgocią są zetknięciu. W takim razie używana do spajania cegieł zwykła zaprawa wapienna nie jest dobrą, bo wapno w wodzie się rozpuszcza. Mury zatém takie, bez spojności, trwałemi być nie mogą, a co większa, wskróś wodą ciągle przeniknięte, jeżeli i cegły ich są porzyste, wodę tę do części nad ziemią będących przesyłają, i stają się powodem wilgoci, jaka się często w pomieszkaniach spostrzegać daje, i niewidzialną przyczynę wielu ciężkich i długotrwałych chorób stanowi. Ztąd także pochodzi nieużyteczność wielu piwnic, w których ciągłéj zgniliznie zapobiedz trudno, tudzież nietrwałość murowanych mostów, śluz i kanałów ściekowych, jako też wszelkich zbiorników podziemnych, jakie się nadto przez przesączanie ścian do zanieczyszczania wody w studniach pobliskich przyczyniają, a nawet i w studniach samych murowanych, woda wapnem rozpuszczoném przesycona, staje się tak do wewnętrznego użytku, jak i do wielu potrzeb domowych szkodliwą lub niezdatną.

Następstwa te tak ważne, a będące jedynie skutkiem braku stosownego materyału spajającego i razem uszczelniającego mury od wilgoci, wszędzie niegdyś czuć się dawały, i zmusiły do obmyślenia środków im zaradzenia.

Wiedziano już, że wapno, zwane pospolicie wapnem chudém, trwalszém jest do budowy wodnéj od wapna tłustego; domyślano się więc, że wapno czyste, aby odpowiedziało celowi, powinno do zaprawy wodnéj pomieszane być z czém takiém, coby nie jak martwy piasek, ale naturę jego zmieniło. Doświadczenie nauczyło, że we Włoszech popioły wulkaniczne krzemionkowe, od miejscowości pucolaną (puzzolana) zwane, domieszane do wapna tłustego, udzielają mu własności tężenia pod wodą. Takiéj więc zaprawy, z dodatkiem jeszcze piasku, od czasów rzymskich dotąd, do wodnych robót w miarę sposobności wszędzie używają. A chociaż późniéj przekonano się, że prócz pucolany włoskiéj, wyłącznie i z wielkim kosztem wszędzie sprowadzonéj niegdyś, i podobnegoż pochodzenia ogniowego massy krzemionkowe, porzyste i kruche, w różnych miejscach Europy znajdowane, też same posiadają własności; materyały te przecież, z powodu transportu zawsze były i są zbyt drogie, aby ich wszędzie, zwłaszcza w miejscach odległych, i tak powszechnie jak zasługują używać można.

Starano się wprawdzie pucolany te naturalne zastąpić sztucznemi, i na mocy prawdopodobieństwa używano cegły palonéj i zmielonéj na mączkę. Wkrótce jednak surrogat ten, za martwą domieszkę uznany, wszędzie zaniechany został, wyjąwszy u nas, gdzie jeszcze dotąd jako nowość, do murów podziemnych, i zapewne z tymże samym skutkiem używany bywa. Glina bowiem czerwona, zawsze posiadająca żelazo, dopiero po ogrzaniu do stopienia i zmianie na massę innéj natury, mniéj więcéj czarną, zmielona, dać może z wapnem tłustem zaprawę która z wodą twardnieje.

Potrzeba więc zmusiła na drodze prostego doświadczenia szukać między licznemi wapieniami takiego, któreby po wypaleniu dał wprost wapno, wprawdzie od zwyczajnego różne i tak chude aby do zwyczajnego murowania zdatném być mogło, ale za to mniéj więcéj szybko, lub dopiero z czasem pod wodą twardniejące. Po wielu mozolnych próbach, szczególniéj też inżynierów angielskich i francuzkich, dopiero w połowie zeszłego wieku otrzymano, przez stosowne wypalanie marglów wapiennych, które w składzie swym zwykle jedną z najgłówniejszych części składowych doświadczonéj już pucolany, to jest krzemionkę, posiadają.

Przekonano się wszakże, że z pomiędzy tak licznych w naturze, i prawie wszędzie znajdujących się margli wapiennych, nie wszystkie na ten cel użyte być mogą, i że przydatność ich zawisła od stosunku części składowych, że zatém takie tylko z pomiędzy nich dać mogą wapno szybko i mocno pod wodą wiążące, które w składzie swym posiadają od 25 do 30% gliny i to bardzo bogatéj w krzemionkę, a więc nie gliny zwyczajnéj garncarskiéj, w któréj glinka jest zwykle przemagającą; że nakoniec glina ta bardzo miałka i najdokładniéj z wapnem (węglanem wapna) już w kamieniu samym pomieszaną być powinna. A ponieważ warunki te nie wszędzie w naturze napotykane bywają, margiel zatém wapienny, zdatny na najlepsze wapno wodne, zwane hydrauliczném, do rzadkości należy, chociaż wielu innych mniéj więcéj dobrych, to jest dających wapno dłuższego lub krótszego czasu do stężenia pod wodą potrzebujące, znaczna liczba często natrafiana, niezaprzeczone korzyści w budownictwie przynieśćby mogła.

Do takich marglów, najlepsze dotąd znajome w handlu wapno hydrauliczne dających, pomiędzy innemi należy ten, z którego w okolicy Londynu, ów sławny Cement Rzymski, już od r. 1796 jest robiony. Wziętość wszakże jego, i ztąd wielki nim handel po całéj niemal Europie, poczyna się dopiero od r. 1834 to jest, od spiesznego bo w przeciągu trzech miesięcy wykończenia nim domu parlamentu w Londynie, i od drogi podziemnéj pod Tamizą, Tunelem zwanéj, któréj całe wykonanie od nadzwyczajnéj szybkości tężenia i siły spojności téj zaprawy bez żadnéj domieszki użytéj, zależało.

Wapno to, tak jak wszystkie inne jemu podobne, ponieważ zarówno w powietrzu jak i w wodzie szybko tężeje, i wielkiéj nabywa twardości, już nie wapnem hydrauliczném ale powszechnie Cementem jest zwane.

Brak w wielu miejscach podobnego marglu, zastąpiony został sztucznemi mieszaninami kredy lub innych kamieni wapiennych z gliną. Materyały te surowe, w stosunkach jedynie praktyką oznaczonych, w kształcie najdrobniejszego prosku zmieszane, z wodą na ciasto zarobione i po wyschnięciu w kształcie cegiełek lub drobnych brył wypalane, a potém zmielone, dają cement, który stosownie do utrafionych proporcyj części składowych, i staranności w robocie, mniéj więcéj

zbliża się co do dobroci do Cementu Rzymskiego, a czasem nawet go przewyższa.

Cena wszakże sztucznych tych Cementów, z powodu kosztów ich fabrykacyi, nie może być nizką.

Do takich to Cementów sztucznych należy cement jaki przy budowie kanału Augustowskiego u nas przyrządzono, tudzież ów sławny Portland-Cement, który nazwę swą jedynie z powodu podobieństwa co do koloru, do sławnego w budownictwie angielskiém kamienia z okolicy Portland, od wynalazcy otrzymał.

Cement ten, pomimo wysokiéj swéj ceny w saméj Anglii, bo około 50% wyższéj od naturalnego Cementu Rzymskiego (*), z powodu nadzwyczajnéj dobroci swéj, a po części zawisłéj od gatunkowości materyałów w skład jego wchodzących, nietylko w Anglii bardzo jest używanym, ale nawet na lądzie stałym od lat 12tu przeszło, znaczny przedmiot handlu stanowi. U nas Portland-Cement, ile nam wiadomo, dopiero od roku 1849, na Cmentarzu Powązkowskim pierwszy raz, i w części na cokuły w jednym z gmachów rządowych użyty, zyskał zaufanie tak, iż dziś nie tylko w budowlach prywatnych staranniéj wykonywanych w części na wyprawę zewnętrzną i ozdoby architektoniczne, ale i do niektórych robót rządowych, podziemnych i wodnych wyłącznie jest używanym, i pewnieby wszystkie inne wyrugował zaprawy, gdyby zbyt wysoka cena jego na przeszkodzie niebyła. Z téj to przyczyny, sama oszczędność i zarazem pewność osiągnienia zamierzonego celu, radzą dokładne oswojenie się z jego własnościami, wspólnemi zresztą wszystkim cementom, a które zupełnie różnią się od wapna; w skutek zaś tego potrzebną jest wielka baczność w należytém jego używaniu, gdyż jak z jednéj strony nie wszystkie cementa w handlu tego samego gatunku zarówno są dobre, a często mniéj starannie upakowane, choćby najlepsze, w ciągu transportu zepsuciu ulegają, tak z drugiéj strony najlepsze nawet, przez zaniedbanie koniecznych ostrożności w ich użyciu, gorszą aniżeli zwykłe wapno dać mogą zaprawę. Przedewszystkiém więc, przy zakupowaniu każdego cementu, jak i wapna hydraulicznego, uważać należy:

1. Ażeby beczki takowe obejmujące były nieuszkodzone i starannie zamknięte, gdyż przystęp powietrza wszelkim cementom wapiennym jest szkodliwy, i z czasem zupełnie nieużytecznemi, czyli martwemi je czyni.

2. Po otworzeniu beczki, która wewnątrz dla uszczelnienia papierem grubym wyklejaną bywa, cement i to bezwarunkowo jak najmiléj przesiany, jakkolwiek dobrze w beczce utłoczony, nie powinien z wierzchu posiadać warstwy (choby nie grubéj) stwardniałéj, i takiéj jeżeli się znajduje, a dowodzącéj przystępu powietrza, jako martwego cementu, używać nie należy, gdyż domieszana do dobrego cementu znacznie go osłabia.

3. Pod taką warstwą wierzchnią znaleziony cement jak mąka miałki i na pozor dobry, dla tém większéj pewności dobrego skutku, powinien być próbowany kwasem. Dosyć jest do téj próby użyć cementu końcem noża zaczerpniętego, i wlać nań kilka kropel mocnego octu, lub rozcieńczonego wodą kwasu solnego, co wcale żadnego, albo też tylko słabe bardzo zaburzenie z cementem zrządzić powinno, a przekona, że nietylko cement należycie był wypalony, ale że z powietrza kwasu węglowego nie przyciągnął, i do zaprawy może być zdatnym.

4. Najgłówniejszą wszakże i stanowczą próbą cementu, jest cząstkowe jego użycie. W tym celu najlepiéj jest nieco cementu zarobić z wodą na tęgie ciasto w takiéj ilości, aby z niego na dłoni kilka gałek około cala średnicy mających utworzyć można. Gałki te w przeciągu pół godziny, przy bardzo słabém rozgrzewaniu się stężyć powinny bez popękania, i część ich po zupełném ostudzeniu, zanurzona w wodę, jeżeli coraz więcéj w niéj twardnieje, i w przeciągu jednego lub dwóch dni wskroś staje się twardą, równie jak i te gałki które w wodzie nie były, cement jako dobry uważać można; w przeciwnym zaś razie jako niezdatny wcale użytym być nie powinien.

5. Wreszcie taki tylko cement, który wprost w wodę na jedno miejsce kupką wsypany, w niéj się nie rozpływa, ale raczéj coraz więcéj ściąga i twardnieje, a tém samém do murowania w wodzie użytym być może, na nazwę hydraulicznego wapna zasługuje.

(Dokończenie nastąpi).

(*) W fabrykach angielskich 1 Bushel (36 1/3 kwart pols.) Portland-Cementu kosztuje 27 pensów czyli 67 1/2 kop.

1 Bushel (36 1/3 kwart pols.) Cementu Rzymskiego kosztuje 18 pensów czyli kop. 45.

SPOSTRZEŻENIA DALSZE

Rządcy Sierakowskiego,

wywołane zapytaniami p. Hantkego w Nr. Korrespondenta 16tym.

(Ciąg dalszy).

W zasiewach tych gospodarzy spostrzedz można wszystko nieomal próbowane, co tylko z wiosny zasiać lub sadzić się dało—podług tego, jak któren zdążał kawałek obrany uprzątnąć. Wszelako owsy, tatarki, prosa i kartofle najlepiéj od razu dopisywały. Ostatnie sadzili w zagony, na które ziemię z brózd wyrzucali miasto obsypywania—jakto na kapustnikach czynić przywykliśmy. Peliwa naturalnie niebyło w nich by najmniejszego.

Mając wśród przemiany koniecznéj płodozmianu na folwarku głównym nieodpowiedniego lokalności więcéj orki na oziminy, które podług tego zasiać już musiałem—jak gdyby to niebyło nastąpiło, niebyłem w stanie szczupłemi i tak zaprzęgami przysposobić coś ziemi pod żyta na tych nowinach. Dopiero po zasiewach pól starych, już po św. Michale, mogłem posłać na nie pługi, a orząc owsiska nieowsiska w zagony lub składy, jak się właśnie stosowało—wysiałem i tutaj bardzo późno kilkadziesiąt korcy żyta. Na zimę nic albo mało co wzeszło; jesień do tego była pluskotna, wszyscy uważali robotę za daremną i ziarno za stracone. Jam tylko nietracił nadziei, rachując wszystko na *siłę* wegetacyjną nowiny. I nieomyliłem się; bo na wiosnę choć późno dosyć znalazło się żyto—dawniéj ledwo czerniące się przy ziemi—doprawdy jakby z pod téjże, i choć niebyło najszczególniejsze, wynagrodziło samém ziarnem i pracę i zasiew, a słoma w czystym zysku na przyrobek nawozu pozostała.

Na drugi rok atoli—gdy się wszystko mogło robić w swoim czasie—były i owsy ogromne, i tatarki tak same i prosa nieostatnie z jarzyn, a żyta posiane nasamprzód—(bom z roku poprzedniego owém opóźnieniem się wegetacyi na spozimku przekonał się, że zimne są takie nowiny—jak inaczéj być nie może, kiedy przez lat tyle słońce wśród drzew i przez darnę po wycięciu onych operować na ziemię nie mogło)—jeszcze przed zimą podziwiali wszyscy a témbardziéj na wiosnę, gdy przesadzały siane nawet na gnojach świeżych wśród pól starych. Wyrosły bez przesady jak trzciny i sypały nadzwyczaj. Rzeczywiście rozkoszą było patrzéć się na nie.

Nad uprawą pod te żyta wcale niewyćwierzałem. Że chłopki i my sami siewaliśmy jarzyny w składy prętowe i dwuprętowe—(a do takich namawiam każdego, ponieważ niepozostaje tyle nowiny nietkniętéj pługiem w środkach i tyle brózd nie próżnuje—co na zagonach)—przeorywałem, ale bez fuszerki, około św. Jana ugorujące jarzyska od razu w obławę na poprzecz tak, aby i stopa jedna ziemi nie poruszoną niepozostała. Wystawione na wpływ słońca i deszczów, skiby sterczały przez tygodni kilka, dopóki zupełnie nie poschły. Wtenczas dopiero wjeżdżała na nie brona z zębami żelaznemi, i rozrywała z największego, a następująca za nią drewniana lżejsza jednokonna, całkiem już dokończała uprawy. Przekonałem się, że uprawa dalsza pod żyto byłaby marnotrawstwem czasu i zaprzęgów—niedostatecznych i tak—bo była czystą i zupełnie kruchą, do czego przepalenie się darny głównie się przyczynia. Z uprawy wszystkiéj włóczka bywa wśród nowin najmozdniejszą robotą, bo w jednem miejscu wypadnie czasem sześć i więcéj razy nawracać. Proszę zatém bardzo uważać na deszcz o połowę ją ułatwiający.

Gdy czas nadchodził siewu, zorało się drobno i starannie w zagony—i zasiewało na nie po niejakiém przeleżeniu się żyto, którego

włóczka niebyła już tak mozolną. Jeżeli wypadało przybrać (w ułożonéj zaraz rotacyi ze względu na oziminy) owsiska pod żyto sprzątnionego w tym samym roku, nie namyślałem się na moment od razu go zorać w symetryczne zagony i razem obsiać. Miałem albowiem z roku poprzedniego praktykę, że—gdy się owies uda—zbujnieje pod nim rola tak samo prawie, jak to koledzy może uważali po tatarce.

Próbowałem tamże i pszenicy—pod jaką doprawiłem nowinę jak najlepiéj jedną tylko skibą, więcéj aniżeli pod żyta. Na uprawie takiéj saméj jak pod pszenicę doświadczałem także rzepiu zimowego z do datkiem niewiela nawozu. Pszenica w słomę była nieostatnia, ziarno tylko nieszczególne; wyrodziło się prawie zupełnie, i niepodobne było do zebranéj z pól dawnych, choć z zasiewu jednego. I plon był dosyć skąpy. Rzep' również się popisał nietęgo. W ogóle uważając—były to niezłe zbiory; tylko niebyło można dopatrzéć się w nich proporcyi do żyta nadzwyczaj pięknego. Nabyłem ztąd przekonania tego: tak obydwa te zboża, jako i doświadczany późniéj jęczmień i koniczyna czerwona, krom dobréj ziemi i nawozu, *ciepła* jeszcze nieodzownie do udania się potrzebują. Nie zachęcam więc do uprawy onych w początkach, chociażby na nowinach najlepszych.

Mimo że się obrał dla folwarku tego nowego system płodozmienny ze względu najwięcéj jak to napomknąłem już na oziminy, aby te nie przychodziły na późniéj w przesiewiska: to wrzkomo korzystałem z nich, o ile się tylko dało; i te, które uprzątnęli gospodarze, obsiewaliśmy zawsze po nich jeszcze raz owsem, a jeśli nam w następstwie nie przeszkadzały żyta i takowego poprzednio tam niezbierali—to aż dwa razy po sobie owsem. W miejscu pewném nawet wypadło mi żyto siać po życie; i wtedy drugie równie jak owies zawstydzało pierwsze—choć i temu było niczego.

Zachęcam zatém każdego jak najmocniéj do pospiechu jak największego w oczyszczaniu nowin, ponieważ to są *skarbnice* prawdziwe i najhojniejsze dostawicielki słomy mianowicie, tak nam nieodzownéj do powiększenia nawozów podwórzowych. Zaręczam zarazem na nowinach wszelkich za *trzy* nieochybne piękne zbiory; a jeśli odpoczynkiem przegrodzimy to i więcéj, bez zawodu. Winienem przecież tu powtórzyć udzieloną mi przestrogę sąsiada z tamtych stron jeszcze. Przyznał mi bowiem, że gdy i jemu nowiny tak doskonale rodziły, z chciwości tém bardziéj podniecanéj ułaszczył się aż na pięć czy wcale więcéj zbiorów, rok rocznie po sobie następujących; tém przecież tak wyssał siłę produkcyjną ziemi, iż po późniéj sowitym nawet po gnojem i uprawą najlepszą niebył w stanie doprowadzić ziemi do urodzajności z nowa mu wiadoméj. Oczewista—że tak życzliwie przestrzegany, niechciałem doświadczenia tego smutnego dociekać, i na sobie powtarzać; kładłem zatém po trzech a najpóźniéj czterech zbiorach mierzwę, któréj tymczasem nowiny obficie dostarczyły.

(Dalszy ciąg nastąpi).

OBIAŚNIENIE

co do hodowli bydła holenderskiego.

przez Dyzmę Chromego.

(Ciąg dalszy).

Patrz Nr. 26, 28, 29, 30, 32, 34, 36, 39, 40, 43, 44, 46, 47, 48.

4. Potomstwo z krzyżowania tych dwóch ras wynikłe, nie powinno tak długo pomiędzy sobą być łączone, dopóki się nie okaże, że charakter i przymioty dobre do tego stopnia w niém są ustalone, że już nie ma obawy, aby się rasa wstecz cofnęła: mniemam zatém, że przy rozsądnym i stósownym wyborze buhai holenderskich, przy staranném coroczném sortowaniu i brakowaniu tak matek jako i przychówku, przy dobrém i obfitém żywieniu bydła naszego, w czwartém już, a najdaléj szóstem pokoleniu, czyli po 12—18 latach przeprowadzonego krzyżowania, utworzycie rasę bydła nową i pożyteczną, która jako rasa ustalona, już się mnożyć będzie mogła pomiędzy sobą.— W razie zaś, gdyby po wyprowadzeniu nowéj rasy, znów się na kilku sztukach cofnięcie rasy spostrzedz dało, natenczas wypadałoby buhajami doskonałemi, oryginalnie holenderskiemi, przez czas jakiś odświeżyć krew w tém bydle.

5. Jakkolwiek nas doświadczenie uczy, że buhaj od drugiego do piątego roku życia swojego jest najsilniejszym, a zatém najzdolniejszym do rozpłodu, radziłbym przecież buhaja ze wszech miar doskonałego, tak długo używać do rozpłodu, jak długo tylko posiadać będzie siłę i energią do przelewania swych doskonałych własności na potomstwo bydła krajowego; a w takim razie więcéj w hodowli postąpimy, chociaż go z własném łączyć będziem potomstwem, niż zmieniając często buhaje mniéj celujące, lub zastępując lepsze podlejszemi. Chcąc zatém z korzyścią krzyżownie przeprowadzić, starajcie się o coraz lepsze buhaje holenderskie; a tych się dochowacie, gdy z gromadki rodowéj, z krów najmleczniejszych pochodzące buhajki, starannie hodować będziecie. Nabywając zaś buhajków obcych, nie spuszczajcie z oka dobréj budowy; a w tarczy każdego znajdziecie wypiętnowane oznaki mleczności, z których na silniejszą lub słabszą mleczność potomstwa jego, wnioskować będziecie mogli.

Kończąc ostatnie te wyrazy, odetchnąłem wolniéj, w mniemaniu, że po tylu monologach i apostrofach bydlęcych, zwróciwszy myśli moje do przyjemniejszego jakiego przedmiotu, uwolnię się na czas jakiś od wszelkiéj z *quadrupedami* styczności; lecz jakżeż w mojéj nadziei zawiedziony zostałem, gdy odczytawszy powtórnie zapytania wasze, znalazłem w nich *post scriptum*, zmuszające mnie do powtórnego chwycenia za pióro. Nadawszy mi w waszym liście czy to tytuł, czy też godność protektora bydła holenderskiego, załechtaliście do tego stopnia próżność moją bydlęco autorską, że nie odetchąwszy ani chwili, pospieszam z odpowiedzią na zarzuty, tak hodowli bydła rogatego w ogóle, jako i hodowli bydła holenderskiego w szczególności czynione, a które, lubo jak wam wiadomo, żadnéj nie mają podstawy, powtarzając się przecież w kraju tak często, przyjęły już niemal barwę prawd uzasadnionych. Zarzuty te są:

1. Że klimat i pasza w Holandyi różnią się od krajowych, i z tego powodu bydło holenderskie u nas wyrodzić się musi.

2. Że niepotrzebnie sprowadzamy bydło obce, mając w kraju bydło, które jeżeli będzie dobrze żywione, staje się bydłem doskonałém.

3. Że stosunki kraju naszego są tego rodzaju, iż tylko produkcya zboża powinna być u nas na celu, bo chów bydła nigdy się u nas nie wypłaci.

4. Że nie mamy ludzi zdatnych do hodowania bydła sposobem umiejętnym i porządnym; a wreszcie cóż robić z produktami bydlęcemi?

5. Że kapitał znaczny w bydło włożony, narażony jest na niepewność, z powodu objawiającéj się w kraju zarazy.

Jakkolwiek w każdym nowym pomyśle, mającym być w życie wprowadzonym, ostrożność rozsądną uważam za rzecz konieczną, nie mogę przecież zgodzić się na potępienie rzeczy nowéj *a priori*, dla tego jedynie, że jest nową, i mniemam, że zanim coś stanowczo wyrzec mamy, wypada się nad naturą przedmiotu zastanowić, rozebrać go z wszelką dokładnością, doświadczenia, czy to w kraju, czy gdzieindziéj pod tym względem czynione pozbierać, też do okoliczności krajowych zastósować, a natenczas dopiero będziemy mogli z pewnością osądzić, czy i pod jakiemi warunkami, nowy ten przedmiot krajowi naszemu może nieść korzyści, lub czy zupełnie na wzgląd nie zasługuje.

(D. c. n.).

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Grójec 23 czerwca. Na targu dzisiejszym następujące ceny płacone tu były: Pszenicy korzec rs. 4 k. 50; żyto rs. 3 k. 45; jęczmień rs. 2 kop. 55; owies rs. 2 kop. 32½; rzepak rs. —k. — groch rs. 4 kop. 50; proso rs. — k.; — gryka rs. 2 k. 85 kartofle rs. 1 k. 57½;

buraki rs. — k.; — siana cent. kop. 75 słomy kopa rs. 3 k;. — okowity garniec kop. 90; szumówki kop. 65 z konsumcyą. Dowieziono w ciągu tygodnia korcy 900. Znajduje się w składach korcy 1200.

Gdańsk 23 czerwca. Od ostatniego sprawozdania handel zbożowy w Anglii żadnéj nieuległ zmianie. Przybywające z morza Czarnego i Śródziemnego ładunki natychmiast znajdowały kupców, a na targu Londynskim poniedziałkowym próbki krajowe i zagraniczne po dawnych odchodziły cenach. Pod wpływem najpiękniejszéj pogody pola i łąki lepszą przybrały postać, co jednak wcale niezmienia pewności, że w tym roku znacznie mniejsze zasiewy pszenicy, na ziarno zagraniczne stały otworzą odbyt.

W ciągu tygodnia dostawiono do Londynu:

Pszen. jęcz. słodu, owsa, żyta bobu groch wyki, s. ln. i rzep.
z kraju 5028 459 — 5547 — 724 — —
z zagra. 15312 — — 8636 — 1675 — 11263
Mąki z kraju cent. 22,555, z zagranicy 3,074.

Targi Szkockie, Irlandzkie i prowincyonalne albo z podwyższeniem, albo z dążnością ku podwyższeniu zamknęły się.

We Francyi z każdym dniem ceny się podwyższały, a przy ciągłych ulewach, zimnach i wezbraniach rzek, zbiory w wielu miejscach zdają się być zagrożonemi, i nigdzie na plon obfity nie liczą.

Na naszéj giełdzie przy spokojnych wiadomościach z targów angielskich mniéj było chęci do spekulowania, a ci, co chcieli koniecznie sprzedać, musieli się poddać zniżeniu, około 10 guldenów na łaszcie biorąc od cen najwyższych.

W ciągu tygodnia sprzedano pszenicy 791 łaszt., żyta 29 łasztów.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec r. sr. k.		r. sr. k.
	126 — 130	460 — 485	5 18½	do	5 47½
	131 — 132⅔	475 — 500	5 36	—	5 64
	133 — 134	500 — 515	5 64	—	5 80
żyta	124 — —	355 — —	— —	—	4 —

Pogodę mamy najpiękniejszą, a stan zboża w polu nic do życzenia nie zostawia.

W upłynionym tygodniu przebyło Toruń na 14 berlinkach, 16 galarach, 70 tratwach, łasztów pszenicy 894, siemienia lnianego 20, konopnego centnarów 36, drzewa opałowego 279 sążni, belek sosnowych 46,966, dębowych 836, bali dębowych łasz. 307, dylów 31, klepki 102 kóp.

Wysokość wody w Toruniu 4 stóp 5 cali.

Kursa zamian. Londyn 3 m. 201, Hamburg 3 m. 45⅓. Amsterdam 102. Warszawa 99½.

Makowski Kendzior et Comp.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 22 czerwca 1853 roku. P A P I E R Y.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4% .	98	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5% . .	118	—
Polskie Obligacje Skarbu 4% . .	90¾	90¼
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe. . .	95¾	—
„ Obligacje Udziałowe . . .	—	—
„ Obligacje 500 złotowe. . .	92	91½
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%.	—	—
lit. B. 200 „ .	23½	23

Srednie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi.
dnia 12 (24) czerwca 1853 r.

	OD RS.	KOP.	DO	KOP.		OD RS.	K.	DO RS.	KOP
Żyta czetwiert.	6	8			Słomy pud	—	14	—	—
Pszenicy ditto	8	18			Siana fura 1 k.	1	80	5	10
Grochu polnego	7	26½			„ „ 2 k.	4	—	5	70
„ cukrowego	8	15½			Słomy fura zw.	1	50	2	55
Fasoli. . . .	9	80			Drzewa sos. s.	8	65		—
Gryki. . . .	5	59			Wół dobry.	38	—	60	—
Jęczmienia . .	—	—			„ średni.	31	—	37	—
Owsa . . .	4	9			„ lichy.	21	—	30	—
Mąki pszen. pr.	11	10			Cielę. . .	2	67	—	—
ordyn. czet.	7	37			Baran. . .	2	44	—	—
„ razowéj.	5	33			Wieprz dobry.	18	—	25	—
grycz. ćw.	6	86			„ średni.	12	—	17	—
Kaszy jaglanéj.	11	18			„ lichy.	7	—	11	—
„ grycz. zw.	9	79½			Masła pud.	5	96	—	—
„ drobnéj.	20	22½			Słoniny „	4	60	—	—
„ jęcz. perło.	15	50			Kartofli czet.	2	50½	—	—
„ „ ordyn	6	93½			Okowity wiad.	2	95	—	—
Siana pud.	—	28 –			Szumówki w.	1	76	—	—

Sprowadzono w dniu wczorajszym na targ Pragski z Cesarstwa Rossyjskiego przez tutejszych kupców: wołów sztuk 653, z różnych miejsc królestwa 192. ogółem wołów sztuk 845, wieprzy 775 cieląt 1218; baranów 359 z tych zakupili rzeźnicy tutejsi na konsumcję mieszkańców wołów sztuk 476. wieprzy 462 cielęta i bar. wszystkie.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 12 (24) czerwca 1853 roku.		ŻĄDAJĄ R. sr.	kop.	DAJĄ R. sr.	kop
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów . .	2 M. .	90 —	90—	90—	75—
Gdańsk 100 talarów . .	2 M. .	90—	90—	—	—
Hamburg 300 b. m. k. .	2 M. .	138	75—	—	—
Londyn 1 funt sterlin. . .	3 M. .	6—	18—	—	—
Lipsk 100 talarów . .	2 M. .	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr. . .	1 M. .	99—	50 —	—	—
Petersburg ditto. . .	1 M. .	99—	67—	—	—
Paryż 300 franków. . .	2 M. .	74—	40—	—	—
Wiedeń 150 złr. . .	2 M. .	85—	50—	—	—
Wrocław 100 talarów .	2 M. .	—	—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	16—
Holender. dukaty nowe .		—	—	2—	97—
ditto stare ważne .		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie .		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty .		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr. .		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs. .		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. oprócz kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100 .		14—	70—	14—	65—
Obligacje udziałowe na 300 złp. .		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp. .		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp. .		21—	15 —	21—	5—
Serje wylosow. lit. na — złp. .		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100 .		—	—	—	—

Wartość kuponu kop. ⅓

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—W Warszawie dnia 14 (26) czerwca 1853 r.—Cenzor F. M. Sobieszczański.